

Ilski, Stanisław / Zaleski, Stefan

Ksiądz kanonik Jan Szostakiewicz - budowniczy kościoła w Bieżuniu

Bieżuńskie Zeszyty Historyczne 18, 171-190

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Ksiądz kanonik Jan Szostakiewicz –
– budowniczy kościoła w Bieżuniu**



Ks. kan. Jan Szostakiewicz. Fot. w zbiorach MMM w Bieżuniu.

Stanisław Iłski
Stefan Zaleski

Książdz kanonik Jan Szostakiewicz – – budowniczy kościoła w Bieżuniu

Znany jest fakt, że kościół w Bieżuniu ufundował w latach 1766-1768 Andrzej hr. Zamoyski, Kanclerz Wielki Koronny, ówczesny właściciel dóbr bieżuńskich. Nie wszyscy jednak wiedzą, że przed stu laty świątynia ta została gruntownie rozbudowana i od nowa wyposażona. Stało się to dzięki ks. proboszczowi Janowi Szostakiewiczowi.

Książdz Jan Szostakiewicz urodził się w 1849 r. w Liwie, pow. Węgrów, w ubogiej rodzinie mieszczańskiej. Już jako mały chłopiec odznaczał się pobożnością, chętnie też służył do mszy świętej. Zwróciło to uwagę proboszcza, ks. Gracjana Rzewuskiego i wizytującego parafię ks. biskupa płockiego Wincentego Popiela. Zabrali go więc do Płocka. Tu zamieszkał u ks. Rzewuskiego. Pilnował i sprzątał mieszkanie, a jednocześnie uczęszczał do gimnazjum. Zarówno w gimnazjum, jak i seminarium duchownym, do którego wstąpił, był nieprzeciętnie pracowity¹. 15 czerwca 1873 r. został wyświęcony na kapłana i wyznaczony na wikariusza w parafii Rosochate². Tutaj można było ocenić jego wielkie zalety. Okazał się kapłanem pełnym miłosierdzia i rozwagi. Jego konfesjonał był zawsze "oblężony", a wikariat pełen ubogich, słabych, strapionych, potrzebujących pomocy, rady czy zapomogi³.

Na prośbę ks. Dynakowskiego przeniesiono go do Nasielska, gdzie proboszcz, jako dziekan i członek konsystorza, najczęściej przebywał poza parafią. Parafia była duża, zaniedbana i mimo obecności drugiego wikariusza ks. Jan Szostakiewicz miał pełne ręce roboty duszpasterskiej. Prócz tego miał pod opieką uczących się i kleryków. Udostępniał książki zakaza-

ne wówczas przez rosyjską cenzurę. Podobnie jak w Rosochatem dał się poznać jako żywy przykład cnót kapłańskich.

Po kilku latach przeniesiono go do Barcic, trzytysięcznej parafii, gdzie rezydowało dwóch księży, wysłużonych starców, wymagających opieki: proboszcz – ks. Pietka i były opat Benedyktynów z Pułtusza.

Następnie znalazł się w Raciążu. Tamtejszą parafią administrował, usunięty przez Moskali z seminarium w Płocku, ks. kanonik Rzewuski. Nie długo jednak dane było ks. Szostakiewiczowi pracować ze swoim protektorem z lat młodzieńczych. Władze rosyjskie miały go w ewidencji jeszcze z czasów gimnazjalnych za używanie zakazanego języka polskiego. Nakazały więc przeniesienie do innej parafii⁴.

W 1881 r. przeszedł tedy do parafii pałuckiej⁵, a po kilku miesiącach do nurskiej w dekanacie Ostrowskim⁶. Tam, oprócz działalności duszpasterskiej, którą sprawował w swoim stylu pełnym miłosierdzia i zrozumienia ludzkich potrzeb, potajemnie spełniał nocami posługi kapłańskie w środowiskach unitów. Chrzczył, spowiadał, udzielał ślubów i dysponował na śmierć⁷.

Na proboszcza parafii Gradzanowo mianował ks. Jana Szostakiewicza ks. bp Kacper Borowski w dniu 30 sierpnia 1884 r.⁸ Parafią gradzanowską administrował dwa i pół roku. Oprócz wielu zalet wyróżniał się tym, że biednych, których przecież nigdy nie brakowało, również Żydów, żywił z własnej kuchni⁹.

27 stycznia 1887 r. ks. bp Dołęga-Kossowski mianował go proboszczem w Bieżuniu, gdzie pozostał przez 40 lat – aż do śmierci¹⁰.

Kościół w Bieżuniu, zbudowany przed 120 laty z funduszków kancle-rza Andrzeja hr. Zamoyskiego¹¹, wymagał kapitalnego remontu, a poza tym był już zbyt mały w stosunku do liczby parafian. Uchwałę o rozbudowie świątyni z własnych składek podjęli parafianie już w 1885 r., kiedy proboszczem był ks. Wiktor Radzikowski. Zmarł on jednak w grudniu 1886 r. Przeniesienie ks. Szostakiewicza z Gradzanowa do Bieżunia powzięte zostało zapewne również z myślą o przebudowie i remoncie kościoła. Ks. Szostakiewicz, który w poprzednich parafiach dał się poznać jako zaangażowany i niespożytej energii administrator, doskonale nadał się na budowniczego.

Projekt przebudowy wykonał architekt z Płocka – Gosławski. Roboty przebiegały pod kierunkiem Zdzisława Libowskiego¹², co nie znaczy, że



Fotografie kościoła w Bieżuniu. Prezbiterium, kaplice boczne, zakrytą i sygnaturę dobudował ks. Jan Szostakiewicz.

Fot. J. Piotrowski, 2000 r.



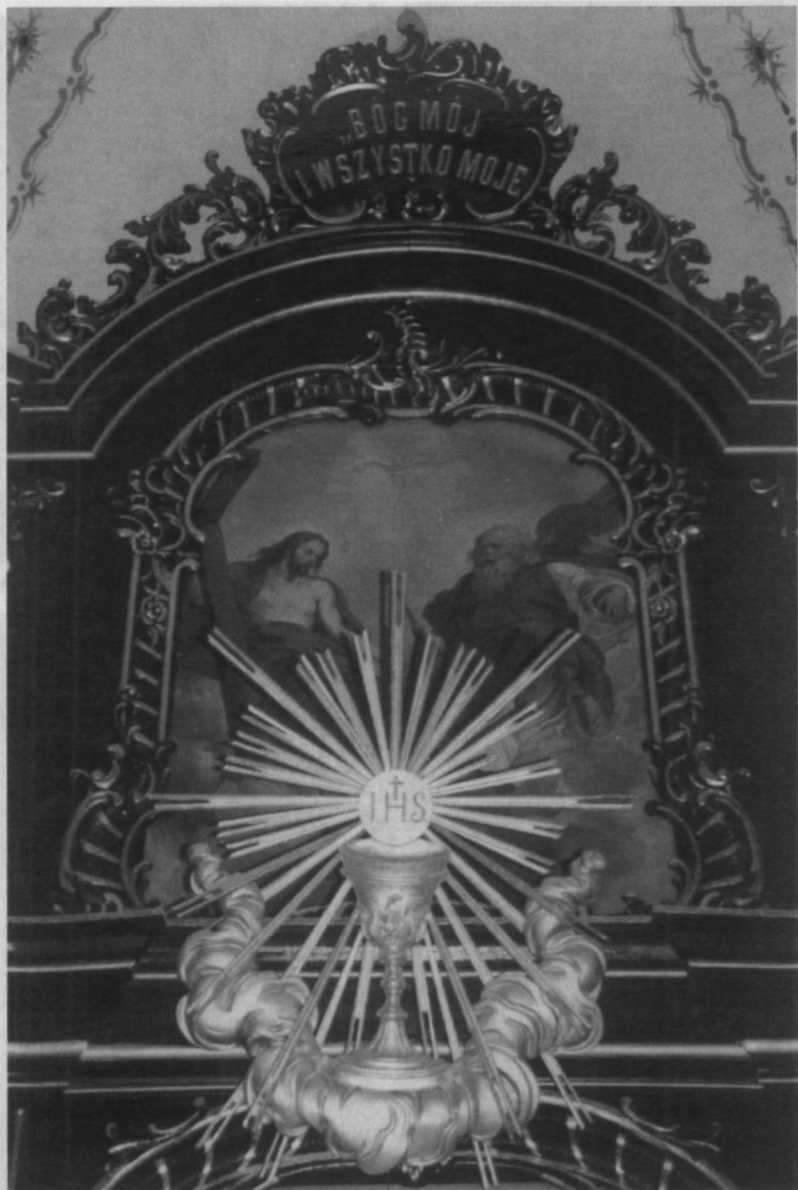
Kościół w Bieżuniu. Fot. J. Piotrowski, 2000 r.



Kościół w Bieżuniu. Wnętrze nawy głównej.
Fot. B. Hardygóra-Michewicz, 1999 r.



Ółtarz kościoła w Bieżuniu. Fot. z 1992 r., kopia z obrazka okolicznościowego na pamiątkę Misji Świętych 31.05- 7.06.1992 r.



Zwieńczenie ołtarza kościoła w Bieżuniu.

Fot. B. Hardygóra-Michewicz, 1999 r.

zamieszkał on w Bieżuniu i kierował robotami bezpośrednio. Ksiądz Szostakiewicz w swoich szczegółowych opisach budowy nie wymienia tego nazwiska. Pisał natomiast: *Robotami kierował proboszcz z dozorem i komitetem. Dozór i komitet w niczym nie kontrolował proboszczowi i dlatego roboty szły prędko, a jako czas pokaże trwało i dokładnie*. Cały cykl budowy, remontu i wyposażenia kościoła, jak również inne działania i inwestycje ks. Szostakiewicz opisał dokładnie w “Książce do zapisywań sprawionych rzeczy dla Kościoła Biezuńskiego”¹³. Kiedy budowa rozpoczęła się, siłą rzeczy cały ogrom pracy: zaopatrzenie, organizowanie spośród parafian ekip majstrów i robotników, transport, wyżywienie i inne sprawy spadły na barki proboszcza. Część prac duszpasterskich przypadła wikariuszowi. Odciążał więc proboszcza, który więcej czasu mógł poświęcić organizacji prac budowlanych. Fundusz przeznaczony na budowę wynosił 11 890 rubli srebrem.

*Największą składkę pieniężną ofiarował ówczesny dziedzic dóbr biezuńskich Józef Około-Kulak*¹⁴.

Jesienią 1888 r., pokonując niemałe trudności związane z piaszczystym gruntem, wykopano fundamenty na głębokość 7,5 łokcia, czyli około 4,5 metra¹⁵. Znalaziono liczne kości ludzkie pochodzące z pochówków na cmentarzu, który do około 1830 r. otaczał kościół¹⁶. Kości te umieszczono z szacunkiem w trzech kryptach znajdujących się pod prezbiterium. Wejście do krypt wymurowanych z kamienia i cegły usytuowane było na zewnątrz kościoła po stronie południowej¹⁷. W ciągu lat 1889 i 1890 stanęły mury prezbiterium, dwóch kaplic i zakrystii. Położono dach i pokryto go blachą cynkową. Wykonano sklepienia, używając do tego cegły “dętej” sprowadzonej z Warszawy. Kaplice otynkowano. Na starej części kościoła położono nowy dach według nowoczesnego systemu zwanego “hengwerk”. Pobudowano sygnaturę, której wcześniej nie było i pokryto ją blachą miedzianą, zainstalowano piorunochron. Odnowiono również front kościoła. *Wstawiono 3 okna żelazne kute, dla jednostajności porobiono pełne cyrkle, gdyż poprzednie były proste (...)* *Rozebrano dwa filary dla odslonięcia widoku na kaplice —* napisał ks. Jan Szostakiewicz w “Książce do zapisywań...”. Dalej tłumaczył, dlaczego nad starą nawą położono tylko drewniany sufit, a nie nowe sklepienie. (...) *Może w przyszłości zarzut kto uczyni, dlaczego nie zasklepiono całego kościoła, bardzo tego pragnąłem, lecz ubóstwo parafian, brak fun-*

duszu, stanęło na przeszkodzie. Jeżeli Bóg użyczy lepszych czasów jak obecne, zróbcie sklepienie, a kościół pięknie wyglądać będzie. To życzenie zostało spełnione dopiero po stu latach przez ks. kan. Stefana Zaleskiego.

Dalsze prace w 1890 r. poszły szybko, ponieważ na apel proboszcza parafianie chętnie zgłaszali się do roboty. Pracowało ok. 600 osób, wszyscy bez wynagrodzenia. Płacono tylko majstrom. Mimo tak taniej robocizny, cały fundusz 11 890 rs. został wyczerpany i zaciągnięto jeszcze pożyczkę 400 rs. u osoby prywatnej. Aby kontynuować prace, można było jedynie liczyć na datki parafian. Tymczasem rok był nieurodzajny i rozbudowa kościoła stanęła na dwa lata.

Rok 1892 nie został jednak stracony – wybudowano dom parafialny, który miał przynosić dochód. W pierwotnym zamyśle miały to być mieszkania dla wikarego i służby kościelnej. Plac naprzeciwko kościoła zakupiono już w 1888 r. od Tomasza Gołębiewskiego i Jana Kogi¹⁸. Dom parafialny zbudowano z materiałów uzyskanych z rozbiórki fragmentów kościoła – ze starego prezbiterium, filarów i dachu. Zawierał 6 pokoi i dwie legaty na górze. Pomieszczenia na parterze wydzierżawiono na siedzibę Sądu Gminnego. Uzyskane za dzierżawę pieniądze miały pokryć koszty budowy, na którą proboszcz pożyczył 600 rs., a 1 000 wziął z kasy Bractwa Różańcowego¹⁹.

W 1893 r. wznowiono prace w kościele. *Wmurowano 4 okna żelazne kute, dwa razy większe od starych drewnianych. Wykonano podbitkę sufitową w starej nawie. Kościół pomalowano olejno na kolor cegły i dano fugi farbą popielatą, żeby zbliżyć do nowowypudowanej części pozostawionej bez tynku.* Podczas tych robót miał miejsce wypadek. Murarz spadł z rusztowania i złamał nogę. Złamanie było otwarte i kończynę amputowano w mławskim szpitalu. W Bieżuniu lekarza wówczas nie było. Dach na dzwonnicy pokryto gontem, a poniżej dzwonów wykonano dach przeciwwilgociowy.

W 1894 r. prace kontynuowano. Ich zakres stał się zależny od hojności parafian, którzy oddawali nieraz swój ostatni grosz. W nawie położono podłogę z desek sosnowych, przybitych do dębowych legarów, a w nowo dobudowanym prezbiterium – posadzkę z cementu, którą musiano podnieść o ok. 15 cm w stosunku do podłogi w nawie, ponieważ strop krypt przykryto dębowymi obładrami²⁰. Zbudowano kamienne schody, otynkowano prezbiterium, wstawiono nowe drzwi główne i boczne oraz ustawiono nową, dębową ambonę wykonaną w Warszawie.

Kopie niektórych rachunków za usługi i materiały do rozbudowy kościoła w Bieżuniu.

N^o 74

№. 14

Publi R. 102.

Wyszedł rubli 2 Sto dwa
za za nabranie powstiskery
i przystawki przy kościele Bieżuni
od Wielomorskiego Proboscera pasafii
od strachu i z takowycy kwitkuje. —
Bieżuni 26 89 rubli



Silwowski.
Ciebiego p...
Bieżuni 26 89 rubli

Kopie niektórych rachunków z uwagi i materiały do rozchodzenia
 w biurze w Warszawie, a kościół piaskowy i inne budowle
 w Warszawie, a także w innych miastach i w innych krajach

Płock d. 28 Maja 1889

N. 20

**SKŁAD ŻELAZA MASZYN ROLNICZYCH
 WĘGLE KAMIENNE
 CEMENTU**

#. 15

Dyktur do pokrycia dachu
 i Smoły kamiennej

BRACI ROTMAN

Ulica Szeroka w domu własnym

NOTA dla W. Dorodni Kościoła Bieżona

L. M. Rosenthal & Co. w Płocku

23/5	1	Skryżyn	Ku goździ	50	2 50
28/5	1	"	"	50	2 50
"	2	"	"	3 1/2 2/30	5 80

Razem 10 80



Placeno
 89
 [Signature]

Józef Bandurski i S^{ka}

SKŁADY

Materiałów Budowlanych i Węgla Kamiennych

w WARSZAWIE

Okopowa Nr. 9 i 10 wprost Grzybowskiej.

Telefon Nr 409.

Warszawa, dnia 23 Października 1919

Nr 49

Nr 39

Rachunek

dla Wielmożnego Ks. Prostackiewicza w. Brwinia

za dostawę 20 stac. c. Młocin w wagon
wagów 601049 = 610 / m³ w
franco stac. Głoczno
stracił się z osiowe

Po:	70 00
	1 00
Po:	66 00

Zapłacono
Ks. J. Bandurski



P. Skrzyp

N^o 47 37



**TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE
FABRYKI MACHIN I ODLEWÓW
dawniej
K. RUDZKI i S^{KA}**

Ulica Fabryczna N^o 3

Kopis

N^o 1206

w Warszawie d. 23 Października 1889.

RACHUNEK dla Kościoła p. Bieżanów

Data	Lp ^o Lp ^o Lp ^o	Opis	Cena		SUMMA				
			Rs.	k.	w Srebrze		w Górze		
			Rs.	k.	Rs.	k.	Rs.	k.	
		Reklamacje tyłkow przeciągu dni 15 ^{tych} uwzględniane być mogą za dostarczone							
		na zamówienie Wł. K. J. Szostko i Spółka							
	6	Skłm żelaznych z miedzią si: 5927 z obrobieniem i pogrubieniem							
		farba olejna		2245					
	2	Porcel. żelazna jak wyżej	225	1076	702	200	25		
		Nalicz. srebro						200	25
		Kapitałowa P. 200.25 kop.							
		d. 23 Października 1889							
		za C. Kościoła p. Bieżanów							
		d. 23 Października 1889							
		K. Rudzki i S ^{KA}							



. #. 83.



SPECJALNA FABRYKA
WYROBÓW

ORNAMENTACYJNYCH ŻELAZNYCH KUTYCH

R. Szewczykowski

Warszawa, Wolska 46.

Warszawa, d. 15 Kwieciana 1891

Solca:

- KRATY, BRAMY, BALKONY,
- Drzwi żelazne i ogniotrwałe,
- SCHODY, BALUSTRAZY, PODJAZDY,
- KONSTRUKCJE DACHOWE,
- Altany, Werendy,
- MARKIZY SIELEPCOWE,
- Urządzenia stażenne, Żłoby, Kosze,
- Przegrody,
- FILARY, WIEŻADKA, KURZY, WENTYLATORY,
- Ogrodzenia do grobów, Drzwi,
- KRYŻY, ŁAWKI, KROKWIŻYNY, SCHODKI,
- Żyrandole, Latarnie, Świeczniki,
- Kandelabry, Lichciace, Lampy,
- WYROBY BALANTERYJNE,
- OKUCIA DO DRZWI I OKIEN.

Wszelkie roboty w zakresie
szarstwa wchodzące, podług
własnych lub przedstawionych
rysunków.

*Rechnunek
dla Dzwoni Koscielnego
w Sierpciu*

*Na 4 Okna żelazne takie
z listkami spakowaniem
pogrubieniem i odstawem
do kolej zgodzono Rs 240
odstawem a całe Rs 60
Szczegóło Rs 180
Sowyrzysz należności w całości
odstawem i z odbioru kwity
Warszawa 15 Kwieciana 1891.*

R. Szewczykowski

A. 64.84



RACHUNEK



FABRYKI MASZYN, HANDLU I LEJARNI ŻELAZA
SKRAJCU

Węgla, Cementu, Tektury, Laku, Soli, Worków i nasion rolniczych

M. S. SARNY
W PŁOCKU

dlaz Dokonanie Kasa w Płocku

2 pud. dy gwóźdź 4"	520
3 pud. dy gwóźdź 3 1/2"	810
10 7/8" Ciąg. leg. Żelaz.	855
4 3/8" Druła	2175
202" Druła i 362" Żelaz.	7580
1 pud. gwóźdź	260
3 pary Krawas illopaż	190
1 pud. gwóźdź 8"	260
1 para pomnik de apar	55
Wyważenie Półki	716,64
Wyważenie Scauc	
Kop 64	



MANOWY.

Rok ten nie był jednak szczęśliwy. Najpierw pękł największy dzwon. Ludzie uznali to za zwiastun nieszczęścia. I rzeczywiście – 9 lipca wystąpiły pierwsze zachorowania na cholere, która szybko rozwinęła się do rozmiarów epidemii. Zmarło 129 katolików. Ks. Szostakiewicz nadludzkim prawie wysiłkiem (nie miał wtedy wikariusza do pomocy) zdołał udzielić wszystkim należytą posługi. Napisał o tym: *Dziennie dysponowałem chorych na cholere po dwadzieścia osób, dużo bardzo, bo prawie całe dnie spowiadali się ludzie, a kilka osób zachorowało w kościele (...)*. Sam zaraził się chorobą, lecz dosłownie po kilku godzinach gorączka spadła i objawy zaczęły ustępować, co można uważać za ewenement medyczny²¹.

W ciągu następnych dwóch lat trwało dalsze wyposażanie kościoła w ławki, meble do zakrystii, żelazną balustradę, którą wykonał miejscowy ślusarz (prawdopodobnie Brzóska) oraz zbudowano drwalnię, wozownię i stajnię dla gościnnych zaprzęgów.

Po skończeniu robót objętych kosztorysem, zatwierdzonych przez architekta powiatowego i dozór kościelny, rozliczenie z kwoty 11 890 rubli i 6 kopiejek złożono w Rządzie Gubernialnym w Płocku. Rozliczenie zostało przyjęte, lecz nie był to jeszcze koniec prac.

W roku 1898 kościół wymalowano i ustawiono nowy wielki ołtarz z dębowego drewna, wykonany przez Kazimierza Matulewicza, z figurami dłuta Jana Wojtasika. Obraz Matki Bożej Różańcowej namalował Marcin Kasiewicz, a obraz Trójcy Św. – Józef Buchbinder. Wszyscy byli artystami warszawskimi. Stacje drogi krzyżowej wyrzeźbił w lipowym drewnie i oprawił je w drewniane ramy również Jan Wojtasik. Wyremontowano też dwa ołtarze umieszczone w nowo wybudowanych kaplicach. Koszty prac – poza sumą wymienioną w kosztorysie – wg zapisków ks. Szostakiewicza wyniosły 7 930 rs. Pieniądze te pochodziły z datków parafian i komornego za wynajem pomieszczeń na Sąd Gminny. Hojność parafian świadczyła nie tylko o religijnym zaangażowaniu, lecz również o ich stosunku do proboszcza-budowniczego.

W latach rozbudowy i remontu kościoła oraz następnych (do 1907 r.) wprowadzono i inne inwestycje, np. na cmentarz grzebalny proboszcz zakupił 2 morgi gruntu, ogrodzone zostały cmentarze kościelny i grzebalny, wykonano bramy i furtki żelazne, przy bramie na cmentarz kościelny ustawiono figury świętych Piotra i Pawła. Nie sposób wymienić tu wszystkich prac.

Powyższy opis charakteryzuje sylwetkę ks. Jana Szostakiewicza jako utalentowanego i skutecznego administratora. Jakim był jednak duszpasterzem w biezuńskiej parafii? Nie pozostało zbyt wiele dokumentów. Wiadomo, że był patronem Bractwa Różańcowego oraz promotorem i patronem Katolickiego Stowarzyszenia Polek. Angażował się również w działalność organizacji pozakościelnych. Był współzałożycielem kasy zapomogowo-pożyczkowej i Straży Ogniowej (1907), której został pierwszym prezesem, a także członkiem założycielem Koła Macierzy Szkolnej. Wraz z dr. Antonim Wolskim organizował imprezy kulturalne²². Wobec braku innych źródeł pozwolę sobie zacytować fragmenty wspomnienia pośmiertnego, napisanego przez ks. Władysława Żbikowskiego, proboszcza parafii Łukomie²³, który podczas pierwszej wojny światowej był wikariuszem w Bieżuniu: (...) *Pożywienie dla ubogich i chorych w parafii zawsze było hojnie udzielane z plebanii, nieraz nawet kilkunastu osobom i to przez czas bardzo długi (...) Młodzież ucząca się miała swojego opiekuna i dobrodzieja, który ją karmił, wspomagał i wyprowadzał na ludzi. (...) Kazania, nauki katechizmowe i nauki z dziećmi prawie przez rok prowadził, każdy rocznik po dwie godziny. Spowiedzi słuchał nie tylko swoją parafię. Komunii św. wychodziło 24 tysiące do roku. (...) a był to kaznodzieja i katechista znakomity (...) nieustrudzony, ani jednego chorego nie opuścił. (...) Był panem, królem, opiekunem, ojcem najlepszym parafian wszystkich. Wszyscy go kochali, szanowali, wielbili, jego słowa były święte. (...) Pracował bez wytchnienia aż do śmierci. (...) Ksiądz Jan był pełen miłości do Boga i ludzi, kochał prawdę i dla prawdy poniósłby największe cierpienie (...) był człowiekiem secundum cor Dei w każdym calu. Był miłym Bogu i ludziom (...). Nieliczni żyjący dziś ówczesni jego parafianie w całej rozciągłości podtrzymują tę opinię. Nieżyjący już Paweł Zakroczymski podkreślał wątki patriotyczne w kazaniach ks. Szostakiewicza. Kiedy w 1916 r. zmarł Henryk Sienkiewicz, odprawiana była msza żałobna – ustawiono katafalk z symboliczną trumną, a cały kościół ubrano biało-czerwonymi sztandarami. Odśpiewano też “Boże, coś Polskę...”²⁴.*

A jednak księdzu kanonikowi Janowi Szostakiewiczowi nie dane było spokojnie zakończyć życie. Znaleźli się ludzie, którzy z chciwości sprofanowali świątynię. Tę świątynię, którą budował, o którą tak dbał, gdzie w murach, sprzętach, naczyniach i szatach były serca i wdowi grosz jego

parafian. 27 lutego 1927 r. między drugą a czwartą rano niezidentyfikowani sprawcy włamali się do kościoła. Sprofanowali Najświętszy Sakrament, rozrzucając komunikanty po podłodze i schodach wyjściowych z zakrystii. Skradli srebrną, pozłacaną monstrancję, dwa srebrne kielichy, trzy puszki (w tym jedną pochodzącą z kościoła w Karniszynie), dwa ramiona od kandelabrow, ampułki srebrne i kociołek do wody święconej.

Kradzież ta bardzo ujemnie na mnie wpłynęła pod względem zdrowia — napisał ksiądz Jan. Był już 78 letnim starcem i cios okazał się zbyt silny – podupał na zdrowiu. Spełniał jednak posługi kapłańskie. W przeddzień śmierci odprawił jeszcze mszę św. i majowe nabożeństwo. Zmarł 25 maja 1927 roku.

*Kiedy ciało nieboszczyka wniesiono do kościoła, powstał taki płacz pomiędzy parafianami, jakby (...) stracili najlepszego ojca, opiekuna, doradcę, dobrodzieja (...)*²⁵.

Ksiądz kanonik Jan Szostakiewicz, biezuński proboszcz Jubilat jest pochowany na tutejszym cmentarzu.

Requiescat in pace.

Przypisy

1. "Miesięcznik Pastorski Płocki", 1927, nr 7, s. 269-278. Akta parafii Biezuń, życiorys ks. J. Szostakiewicza: *Ja urodziłem się w mieście Liwie, gub. siedleckiej, pow. węgrowskim dnia 12.10.1849 r. Uczęszczałem do gimnazjum płockiego (...)*. Księga Zdań o Alumnach Seminarium Płockiego od r. 1810 w Archiwum Seminarium Duchownego w Płocku: *Szostakiewicz Jan, syn Ignacego i Balbiny z Ciepłińskich pr. małż., stanu miejskiego (...)*.
2. Akta parafii Biezuń, życiorys: (...) *po ukończeniu 5 klas wstąpiłem do Seminarium Płockiego dn. 3 lipca 1868 r. Święcenia kapłańskie przyjąłem w Katedrze Płockiej 15 czerwca 1873 r. itd.*
3. "Miesięcznik Pastorski Płocki", op. cit.
4. Ibid.
5. "Przegląd Katolicki", 3.03.1881, s. 155.
6. Ibid., nr 24, s. 402. Akta parafii Biezuń, nr 784.
7. Jak przyp. 1.
8. Akta parafii Biezuń, nominacja ks. J. Szostakiewicza, wikariusza parafii Nur na proboszcza parafii Gradzanowo, nr 1335.

9. Jak przyp. 1.
10. Akta parafii Biezuń, nr 147. Protokół Tradycyjny parafii Biezuń z dn. 4.03.1887. Przegląd Katolicki, 1887, nr 8, s. 22. Akta parafii Biezuń, nr 147: katalog.
11. R. Małowiecki, Barokowy kościół w Bieżuniu uwagi o architekturze (w:) "Biezuńskie Zeszyty Historyczne", 1995, nr 5, s. 45-56.
12. Ibid., s. 47. "Przegląd Katolicki", 1887, s. 12.
13. "Książka do zapisywania sprawionych rzeczy dla Kościoła Biezuńskiego" znajduje się w aktach parafii rzym.-kat. w Bieżuniu. Teksty pisane przez ks. J. Szostakiewicza zawarte są na s. 3-23.
14. "Przegląd Katolicki", 1893, s. 778. R. Małowiecki stwierdza, że większość tej sumy pokrył dziedzic Około-Kulak, "Biezuńskie Zeszyty Historyczne, op. cit. O finansowaniu budowy przez dziedzica Około-Kulaka ks. Szostakiewicz w "Książce..." nie wspomina. Kilkakrotnie natomiast wymienia dziedziczkę Około-Kulak, która darowywała obrusy i serwety własnoręcznie haftowane.
15. Kopanie fundamentów rozpoczęto 25 września. Łokieć nowopolski odpowiada 0,59554 m.
16. W dokumentach po wizytacji biskupiej w 1835 r. napisano, że pochówki odbywają się na nowym cmentarzu grzebalnym poza miastem, zob. w aktach parafii rzym.-kat. w Bieżuniu.
17. Krypty odkryto ponownie dopiero w 1986 r. po zerwaniu drewnianej podłogi podczas kapitalnego remontu kościoła, prowadzonego przez ks. kan. Stefana Zaleskiego.
18. Akt notarialny nr 388 sporządzony u rejenta H. Domagalskiego w Sierpcu. Dom był z pewnością drewniany i nadawał się tylko do rozbiórki.
19. Sąd mieścił się w tym budynku do 1929 r.
20. Obładry pochodziły z dębów sprowadzonych z Gradzanowa Zbęskiego, przeznaczonych na legary, zob. w aktach parafii rzym.-kat. w Bieżuniu.
21. Zob.: St. Ilski, J. Siedlecka, Medycy i medycyna w Bieżuniu 1793-1945, Ciechanów 1990, s. 31, 32.
22. "Głos Płocki", II, 1909, nr 16(115), s. 2. St. Ilski, Organizacje społeczno-kulturalne w Bieżuniu w latach 1918-1939 (w:) "Biezuńskie Zeszyty Historyczne". 1998, nr 13, s. 110, 152.
23. "Miesięcznik Pastorski...", op. cit.
24. Relacje: Pawła Zakroczymskiego, Czesława Skowyrskiego, Czesławy Skowyrskiej, Heleny Budczyńskiej, Hieronima Grędy, Stanisława Świderskiego, Cecylii Oleksiak.
25. "Miesięcznik Pastorski...", op. cit.